

PEDAGOGIA SERCA I CIAŁA — DUCHOWOŚĆ MAŁŻEŃSKA I RODZICIELSKA

1

Zainteresowanie małżeństwem i rodziną ze strony Kościoła — tak w pracy duszpasterskiej jak i studium teologii — przechodziło w ostatnich czasach dość gruntowne zmiany. Najczęściej skupiano uwagę na wyjaśnianiu norm moralnych w odniesieniu do obowiązków wynikających z przyjętego przez małżonków sakramentu małżeństwa. Wyjaśnianie to uwzględniało rozmaite uwarunkowania fizyczne i społeczne, w jakich małżonkowie wypełniają swoje obowiązki. Przy takim myśleniu trzeba szukać środków, dosyć często czerpiących tylko z możliwości, jakie daje życie fizyczne i społeczne, do pokonania powstających przeszkód.

Ostatnie dziesiątki lat znaczą się większym zainteresowaniem samą naturą zawartego przymierza w znaku sakramentalnym między małżonkami. Stąd szerokie studia nad tekstami biblijnymi zawierającymi naukę o człowieku i jego związkach z Bogiem, o człowieku i jego wzajemnych powiązaniach. Refleksja nad samym sakramentem małżeństwa prowadzi do jaśniejszego poznania powiązań między przymierzem małżeńskim a Chrystusem, między małżonkami a Kościołem. Pozostaje jeszcze trzecie pytanie: o drogę, która prowadzi do pełnego zjednoczenia z Chrystusem, drogę specjalną dla małżonków, dla rodziców. Pytanie o duchowość małżeńską.

Nauczanie ostatnich papieży, a szczególnie Pawła VI i Jana Pawła II w sposób istotny zajmuje się odpowiedzią na to pytanie. Poza tekstem soborowej Konstytucji o Kościele w świecie współczesnym zasadnicze wypowiedzi nauczania papieskiego zostały zawarte w: encyklice *Humanae vitae*, adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio* i środowym nauczaniu Jana Pawła II. Do tych źródeł odwoływać się będzie przede wszystkim niniejsza refleksja. Wypowiedź ta będzie próbą szerokiego zarysowania całości dzisiaj podnoszonych problemów z teologii duchowości. Wciąż aktualne jest zapotrzebowanie na opracowanie oparte na pogłębionym studium teologii, ujmujące specyfikę duchowości małżeńskiej w odniesieniu

do powszechnego powołania do świętości i duchowości osób świeckich¹.

Wpierw zostaną omówione owe motywy, z których czerpać powinna duchowość małżeńska, a następnie ukazane zostaną główne tereny życia małżeńskiego, na których objawiają się owoce troski o rozwój życia duchowego.

2

Jan Paweł II uczy, że „autentyczna i głęboka duchowość małżeńska czerpie natchnienie z motywów stworzenia, przymierza, Krzyża, Zmartwychwstania”². Wszystkie te treści skupiają się w Chrystusie, który jest pierworodnym pośród stworzenia; wszystko przez Niego zostało stworzone, Bóg w Nim pojednał wszystko ze sobą³. Małżonkowie docierają do tych treści i uczestniczą w tych wartościach przez znak sakramentalny zawartego przymierza. Jakie szczególne prawdy tych motywów stają się drogą pełnego rozwoju duchowości małżeńskiej?

Stworzenie

W komentarzach do tekstów biblijnych o stworzeniu świata i człowieka przyjęła się formuła, że Bóg stwarza wszystko z niczego⁴. Zdanie to trzeba uzupełnić pewnym dopowiedzeniem. Biblijny sens opisów stworzenia można wyrazić inaczej: Bóg objawił swoje odwieczne istnienie w stworzeniu, czyli powołał świat i człowieka z pełni swego istnienia. Nicość nie może być objawiona. Pełnia treścią swoją zasiedla wszystkie rejony istnienia. Z tego faktu wypływa podwójny wniosek. Z jednej strony stworzenie jest zależne w swoim istnieniu od owej stwórczej Pełni, z drugiej zaś stworzenie to odsłania w jakimś zakresie treść tej Pełni; jest Ona Prawdą, Pięknością, Dobrem, Miłością ...

Te dwa wnioski mogą wytyczyć kierunki poszukiwania szczegółowych motywów duchowego życia małżonków i rodziców: możliwość dania imienia: „żono”, „mężu”, „dziecko” Fakt wzajemnej zależności tych, którzy obdarzyli się imieniem. Na co dzień doświadczalnie przeżywamy tę prawdę w relacji rodzice — dzieci, zwłaszcza gdy uświadomimy sobie rodzenie, a także gdy egzystencjalnie przeżywamy zależność społeczno-organizacyjną nieletnich dzieci od rodziców. Zależność ta sięga głębiej, do samej struktury

1 Taką próbę podjął u nas ks. E. Weron, *Teologia życia wewnętrznego ludzi świeckich*, Poznań 1980.

2 *Familiaris consortio*, nr 56.

3 Kol 1, 15-20.

4 K. H. Schelkle, *Teologia Nowego Testamentu*, Kraków 1985.

istnienia. Przez całe życie dziecko-człowiek żyje tym pierwiastkiem dynamizmu, który otrzymał od rodzica-człowieka. Nie ma żadnego momentu w życiowym rozwoju, który można by nazwać usamodzielnieniem, przejściem na swoje. Od siebie nigdy nie mamy życia, jest ono zawsze od rodziców. Największe nawet zaniedbania i moralne błędy rodziców nie przekreślą tego podstawowego faktu. Tragicznie dzieląca rodzinę nienawiść nie może w najmniejszej mierze uszczuplić tej pełnej zależności.

Podobnie rzecz ma się ze „stworzeniem żony, czy męża” Można stać się żoną lub mężem tylko przez słowo przymierza, wypowiedziane decyzją drugiej osoby. Decyzja ta, wypowiedziane słowo, wchodzi w rzeczywistość stworzonego małżeństwa, ustalając niczym nie pomniejszoną zależność. Jedynym warunkiem jest zgoda na takie słowo, przyjęcie tego słowa, zawarte we wzajemnym akcie powołania na żonę, na męża.

Powołanie to w najgłębszym uzasadnieniu czerpie istnienie z Pełni stwórczej, która zechciała odsłonić się w obrazie i podobieństwie; mężczyźnie i kobiecie ⁵.

Świadomość tej prawdy daje szansę na pogłębianie więzi, która tworzy komunie osób i zabezpiecza w sposób istotny nierozzerwalność przymierza ⁶. We współczesnym świecie zeświecczonych obyczajów, szukających podstaw trwałości życia rodzonego w uwarunkowaniach emocjonalno-ekonomicznych (zawodnych we wszystkich szerokościach geograficznych naszego globu), należałoby z całą konsekwencją wykorzystać te zasoby siły i światła, które płyną z faktu stworzenia. Jest to ważne szczególnie tam, gdzie powierzchownie zrozumiany postulat promocji osoby uważa zależność od drugiej osoby za jej zubożenie, nie widzi zaś tej wielkiej godności i bogactwa: wolny akt dawania i przyjmowania daru wypełnia osobę i ubogaca ją o nową rzeczywistość: powołanie do istnienia i stawanie się żoną-mężem ⁷.

Przymierze

Odnosimy się tu do tekstów biblijnych relacjonujących tradycję opowiadań o życiu Noego, zapis przymierza Abrahama i Mojżesza. Jest to inicjatywa Stwórcy, który postanowił przewyciężyć grzech. Ustanowiony ład zależności, ład, który dawał pełną szansę rozwoju osoby, został zagrożony przez niezależność grzechu. Ukazana pod kłamliwym imieniem wolności wizja rozwoju wprowadziła głęboki rozdźwięk między „kość z kości i krew z krwi”,

⁵ Rdz 1, 27.

⁶ *Familiaris consortio*, nr 13.

⁷ T. Styczeń, *Ciało jako „znak obrazu Stwórcy”*, W: O. Jana Pawła II *teologii ciała*, Lublin 1981.

między „samotnego i pomoc jemu podobną”⁸ wskazując na nowy sposób uzależnienia: „lgnięcie i panowanie”⁹. To jest prawdziwa niewola, ponieważ jest to uzależnienie narzędzia a nie uczestnictwo w stwarzaniu.

Przymierze ma zapoczątkować nowy sposób uczestniczenia we wzajemnym życiu. Zawiera w sobie partnerską zgodę na wejście drugiej osoby w rejon mojego istnienia, prośbę o wypełnienie braków mojego istnienia możliwościami, jakie niesie istnienie osoby drugiej. Pojawiają się tu nowe rzeczywistości. Jest najpierw obietnica i nadzieja oparta na zaufaniu. Nie można inaczej pomyśleć o dobru, jakie niesie małżeństwo. Dobro to w chwili zawierania jest tylko obietnicą, a równocześnie staje się pełnym udziałem drugiej osoby przez zaufanie. Małżeństwa na próbę, reklamowane niekiedy, nie są w ogóle małżeństwami, nie dają szansy uczestniczenia w pełni drugiej osoby. Jest ona niedostępna, obwarowana, egoistycznie wysuniętymi pragnieniami na przedpole wartości — sezonowych także — drugiej osoby. Motyw przymierza z tą wartością: obietnica i zaufanie, powinien wchodzić bardzo wyraźnie w program formowania duchowego narzeczonych.

W przymierzu Mojżeszowym dochodzi do głosu Prawo, które jest znakiem obecności Niewidzialnego, przemawiającego z góry¹⁰. Na czas, gdy Jahwe „opuścił swój lud”, gdy zniszczono nawet świątynię — miejsce Jego obecności, gdy wygasło serdecznym uczuciem i pamięcią znaków karmione doświadczenie Boga, gdy napłynęły z różnych stron pomysły innych ludów chwalcących bożki, na ten czas Prawo stało się Przewodnikiem najbardziej skutecznym¹¹, odniesieniem, do którego równano drogi krzywe i wyboiste. Prawo umożliwiło odbudowę Narodu i świątyni. Zapisane na tablicy, określone słowem ludzkiego porozumiewania się, zabezpieczyło dla zbuntowanych i ślepych namiętnością pogoni za obcymi bogami właściwy kierunek, pełne światło i siłę do podążania według tego kierunku.

Znane są dyskusje nad stosunkiem miłości do przysięgi, miłości do przykazania, do prawa. Znane jest zjawisko prowadzenia na manowce wolności całych szeregów młodych ludzi poszukujących szans rozwoju. Zaciekle oburzenie i słowami gorzkiej ironii wywołuje próba postawienia tablic przykazań w domu rodzinnym. Z całym zrozumieniem przyjmiemy litanię precyzyjnych kanonów określających kolejność czynności potrzebnych pilotowi do startu i lądowania. Nie pozwalamy sobie na żadną improwizację czy dowolność. Odrzucamy natomiast zdecydowanie dorobek pokoleń małżeńskich, rodzący się z pierwotnego zapisu Bożego zamysłu,

⁸ Rdz 2, 18-25.

⁹ Rdz 3, 16.

¹⁰ Wj 20, 1-17.

¹¹ Ez 10, 18-22.

ustalony w normy moralne. Każde życie, nawet każdy odcinek życia pilotujemy, według niefrasobliwego natchnienia chwilowych doznań.

Motyw przymierza powinien towarzyszyć natchnieniem wszystkim współmałżonkom realizującym program życia w warunkach trudnych, czy wręcz nieprawidłowych. Konkretyzacja zadań, szukanie właściwych światła i siła do wykonania tych zadań, musi odwoływać się do tych prawideł, które pozwalają żyć obietnicą i ustalonym prawem ¹².

Krzyż

Wypowiedzi Kościoła wielokrotnie prowadzą na Golgotę — jako do jedynej szkoły doskonałej miłości. Wykładnię, a zarazem wsparcie w realizacji programu miłości, stanowi Męka Chrystusa, który umiłował swoich, do końca ich umiłował ¹³.

Współcześni Chrystusowi odbierali Go jako nauczyciela i organizatora szkoły uczniów, zainteresowanego przede wszystkim sprawami „publicznymi” — takimi, jak wolność Izraela, ład społeczny i sprawiedliwość dzieląca ziemię Pana dla wszystkich żyjących. W takim rozumieniu Jezusowej misji scena z Golgoty miała być miejscem i czasem ofiary za Naród. W rozumieniu Kajfasza, ofiary, którą trzeba złożyć, gdy zagrożone jest istnienie Narodu ¹⁴. Odrzucając rozumienie Kajfaszowe — do dzisiaj zabija się najbliższych dla „ratowania” dobra ogółu — dopuszczamy możliwość ofiary w obronie wartości „publicznych” Używamy nawet słowa miłość na określenie motywu podjętego cierpienia czy nawet śmierci. W niczym jednak słowo to nie identyfikuje się z miłością, która ma się realizować w życiu rodzinnym i małżeńskim. Szczególnie małżeńskim.

Wprawdzie pytano nauczyciela z Nazaretu o niektóre sprawy związane z życiem małżeńskim, ale nikt tych wymagań nie rozwiązywałby w kategoriach poświęcenia, ofiary, a tym bardziej śmierci. Było prawo rozwodowe, które zwalniało od noszenia jakiegokolwiek ciężaru. Cokolwiek odrażającego uzasadniało rozwiązanie unikające znoszenia trudów i cierpień ¹⁵. Miłość małżeńska, zabarwiona zawężonym odbieraniem przeżyć życia seksualnego, nie może kojarzyć się nigdy z krzyżem.

Znamienna jest nauka Listu do Efezjan ¹⁶, tak szeroko wykorzystana w środowym nauczaniu Jana Pawła II. Znamienne jest podkreślenie roli Kościoła, który „głosi z nową mocą, nowe przykazanie miłości pobudza i prowadzi rodzinę chrześcijańską do

¹² *Familiaris consortio*, nr 77.

¹³ J 13, 1.

¹⁴ J 11, 50.

¹⁵ Pwt 24, 1.

¹⁶ Ef 5, 25.

służby miłości, aby naśladowała i przeżywała tę samą miłość oddania i ofiary, którą Chrystus żywi dla całej ludzkości”¹⁷.

Golgota jest szkołą miłości zbawczej, miłości ofiarnej. Prorocy w bardzo zaskakujący sposób zapowiedzieli taką miłość wypływającą od samego Stwórcy, który postanawia przywołać zbuntowane narody do wierności przez doświadczenie cierpieniem. Przychodziły obce narody i wykonywały wyrok Pana na zbuntowanym Izraelu. W takim wypadku cierpienie odgrywało rolę napomnienia, a zarazem było karą wymierzoną za przestępstwo. Jest także w tekście Izajaszowym zapowiedź niewinnego, który cierpi za nasze grzechy¹⁸. Nawet cierpienie to można fałszywie rozumieć, można uspokoić swoje sumienie obiegowym argumentem — cierpi, bo Pan go dotknął. W rzeczywistości Sługa Jahwe jest znakiem miłości przebaczącej, drogą ratunku dla nas i naszych grzechów. Sińce nie są następstwem poniesionej kary odwetu. Sińce niewinnego są leczeniem ran grzeszników. Przekonując o miłości językiem cierpienia, zachęca On do podjęcia nawet cierpienia, by odpowiedzieć na miłość.

Nauka Ewangelii, słowa wypowiedane przez Chrystusa, zapowiadają fakt Golgoty Chrystusa. Fakt ten równocześnie objaśnia i włącza nasze życie w program Golgoty. Chrystus umiłował do końca, aby życie mieli. Cierpienie jest zabezpieczeniem życia, a nie zagrożeniem życia. To jest zasadniczy motyw i punkt centralny, w którym Męka Jezusowa służy tak bardzo „prywatnej” formie miłości. Uchodząca za prywatną, intymną, małżeńską miłość niesie w sobie fakt najbardziej publiczny — istnienie nowego życia, to znaczy istnienie nowej, niezależnej, niepowtarzalnej osoby. W ten sposób umowa dwojga, przymierze miłości, wymaga stałego zasilania tymi wartościami, które są zarezerwowane dla każdego „publicznego” programu. Zbawienie świata na Golgocie nie może ominąć, wyłączyć ze swego zainteresowania, ofiarnego zbawienia jednego choćby domu rodzinnego. Nikt, żadne ludzkie istnienie nie jest wyjęte spod tego programu.

Nastawienie programu małżeńskiego i rodzinnego na omijanie Golgoty skazuje ten program na niepowodzenie, na powolne obumieranie nawet tam, gdzie naturalne warunki życia i usposobienie współmałżonków nie rodzą sytuacji wymagających poświęcenia. Brak krzyża w dialogu małżeńskim musi prowadzić na mieliznę, gdzie spotka się dwoje niesprawnych w sterowaniu, egoizmem sparaliżowanych uczestników wspólnego pielgrzymowania.

Kilka wypowiedzianych tu sugestii prowadzi do jednego wniosku: duchowe życie małżonków i rodziców jest możliwe tylko wte-

17 *Familiaris consortio*, nr 49.

18 Iz 53, 4-6.

dy, gdy zakotwiczą się oni znakiem sakramentalnym w Chrystusie. On skupia w sobie, jak już wyżej powiedziano, wszystkie wartości i odsłania wszystkie prawdy przekazane ludzkości przez Stwórcę w dniach stworzenia, w czasie długich lat przygotowania na przyjście Mesjasza i wreszcie w drodze na Golgotę.

Podkreślenie to jest dodatkowo konieczne w okresie szerzącego się laicyzmu. Poradnie małżeńskie, czy inne formy pomocy rodzinie, szukają skutecznych metod niesienia tej pomocy. Nawet organizowane w ramach duszpasterstwa placówki kościelne w poszukiwaniu tych metod sięgają po środki proponowane przez psychologię w jej wszystkich dziedzinach, po inne sposoby „ludzkiego działania w sprawach ludzkich” Lansowane przez technikę nowoczesnego rozgłosu sugestie wybuchają rewelacyjnym odkryciem i gasną jak chwilowy ogień, nie mający oliwy w lampach. Bardzo szybko przemijają, pociągają za sobą nowe rozczarowania i przechodzą do archiwum ludzkich, nieskutecznych pomysłów. Skoro w sprawy ludzkie wdał się Bóg, jedynie On może te sprawy w dalszym rozwoju wspierać i prowadzić. Konkludując: skuteczność wszystkich metod proponowanych przez ludzkie drogi, zależna jest od postępu na drodze zjednoczenia z Chrystusem Zbawicielem.

3

Rejony życia małżeńskiego, w których najpełniej objawia się, a zarazem najpilniej jest potrzebne owocowanie wskazanych w nauczaniu Kościoła motywów duchowości małżeńskiej:

a) *Wierność przymierzemu małżeńskiemu*

Rejon ten jest bardziej zagrożony przez usankcjonowane obyczajami niektórych środowisk i prawem społeczeństw, traktowane jako znak postępu cywilizacji, zjawisko rozwodów. Zagrożenie to trzeba traktować jak górę lodową — widoczna jej część jest tylko zwieńczeniem masywu, który grozi pod wodą. Masywem tym jest mniemanie, że nie ma podstaw do stawiania wymogu wierności w takiej dziedzinie, która podlega zmiennym w człowieku siłom przylegania czy odpychania się emocjonalnego. Jeżeli więc małżonkowie uznają z jakiegoś powodu, że należy trwać w wypowiedzianej przysiędze, to nie widzą konieczności rozciągania tej wierności na życie seksualne. Ono się usamodzielnia i staje się wartością samą w sobie, kierującą się prawidłami doznań ciała, bez kojarzenia tych doznań z głębszymi decyzjami ludzkimi.

Program rozwoju duchowego małżonków musi u fundamentu położyć troskę o prawdę „mowy ciała”, to znaczy o prawdę czło-

wieka, który jest także ciałem. Troskę o tę prawdę wyraził Jan Paweł II w katechezach środowych¹⁹. Wydane razem w układzie tematycznym, a nie chronologicznym, stały się jasnym ukazaniem całej wielkości powołania małżonków do świadczenia o Stwórcy i Odkupicielu. Ta rola głoszenia Prawdy o Bogu, wykładania teologii ładu życia małżeńskiego, jest niezwykłą szansą pracy nad duchowym rozwojem życia rodzinnego. Zaplanowane ramy tej wypowiedzi, przede wszystkim łatwo dostępny tekst nauczania papieskiego, zwalnia ze szczegółowej relacji. Wystarczy wspomnieć i podkreślić jeden wymóg: wszystkie środowiska, ruchy skupiające rodziny w trosce o ich ewangelizację, powinny uczynić studium tych tekstów fundamentem programu pracy.

Dopiero właściwie poprowadzona pedagogia serc i ciała²⁰, wsparta przygotowaniem do przyjęcia i wykorzystania dyscypliny moralnej, ujętej w kanony i normy kulturowo-obyczajowe, przyniesie owoc wierności wypowiedzianemu słowu. Mówiąc inaczej, wyeliminuje zdrady małżeńskie i przeciwstawi się fali niszczących życie społeczne rozwodów.

b) *Ofiarnie przyjęte w Bożym darze nowe życie*

To drugi rejon, gdzie duchowość małżeńska skupi swoje wysiłki wychowawcze. Bardzo łatwo uległy narody, zwłaszcza bogate, pewnej formie terroryzmu, który opanował wyobraźnię i wolę domów rodzinnych. Ośrodkami przygotowującymi program tego terroryzmu są nazwane „naukowe” placówki badawcze. Z jednej strony widmo głodowej śmierci przeludnionego globu, z drugiej strony sztucznie prowokowane wymagania tzw. poziomu życia doprowadziły do przekonania, że każde dziecko jest agresorem i trzeba bronić się przed nim — jak przed agresorem — każdą dostępną metodą. Do bezpośredniego udziału w tak pojętym terroryzmie zostały wciągnięte miliony matek i ojców. To zaciążyło następnie na atmosferze spotkań rodzinnych, a szczególnie małżeńskich. Pozbawiono je radości ofiarnego oczekiwania na CZŁOWIEKA.

Próba rozwiązania tego problemu przez udoskonalenie metod unikania potomstwa, przez znalezienie tzw. naturalnych metod, jest tylko częściową, niekiedy wprowadzającą w fałszywy spokój pomocą. W samej istocie wszystkie metody traktują się trochę jak lekarstwo przeciw chorobie. Kto z lekarstwa czyni stały pokarm i to program uczy, która ma oznaczać życie i przyjaźń uczujących? Lekarstwo dobrze zastosowane może pomagać organizmowi

¹⁹ Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, Watykan 1986.

²⁰ Jan Paweł II, dz. cyt., s. 482.

w przyjmowaniu zdrowego pokarmu; ale nigdy nie może tego pokarmu w normalnych warunkach zastąpić. Dom rodzinny, radość małżonków i dynamizm życia społecznego nie może opierać się na unikaniu życia, nawet naturalnymi sposobami; musi oprzeć się na ofiarnej służbie przychodzącemu życiu. Każda forma egoistycznego zamknięcia izby mieszkalnej grozi w następstwie terrorystycznym atakiem na życie, które do tej izby zawita.

W programie ewangelizacji środowiska tak rozumiana duchowa sprawność małżonków musi uwrażliwić się jeszcze na jeden wymiar — na potrzeby domu sąsiedniego. W zorganizowanych formach życia współczesnych narodów jest wprawdzie miejsce na instytucje zabezpieczające rodzinę od wypadków losowych, są instytucje wspierające w szczególnych potrzebach. Ten poziom organizacji społeczeństw funkcjonuje jednak jak przeciekające sito. Przez usztywnienie i pozbawienie właściwego motywu ofiarowanych usług nie widzi się wielu faktycznych potrzeb i pomoc staje się nieskuteczna. Tu jest miejsce na program organicznie wpisany we wspólnotę spożywającą ten sam Chleb i pijących z tego samego Kielicha. Na parafię. Życie duchowe rodziny buduje i ożywia więź parafialną, która jest wspólnotą wspólnot. Potrzeby wynikające z przyjęcia daru życia, wnoszone do świątyni parafialnej z każdym nowo ochrzczonym dzieckiem najszybciej ożywiają życie parafialne. Można śmiało powiedzieć, że zabezpieczą one także środki do innych społecznych i gospodarczych poczynąń pasterzy i członków wspólnoty.

4

Na koniec jeszcze jedno pytanie: Czy można mówić w programie życia duchowego małżonków o praktykowaniu rad ewangelicznych? Najczęściej kojarzy się te rady ze składanymi trzema ślubami przez osoby podejmujące życie zakonne. Jeżeli ktoś z małżonków, wrażliwy na wołanie Zbawiciela, podejmował program rad ewangelicznych, wydawało się konieczne jakby częściowe wyjście z domu rodzinnego i zamieszkanie na obrzeżu klasztornym w jakiejś tercjarskiej wspólnotcie.

Właśnie wspomniane już formy duchowości wskazywały na możliwość życia radami ewangelicznymi przez osoby świeckie. Drogę tę podejmowano jednak najczęściej pojedynczo bez wpisania jej w program życia rodzinnego. Z troską współczesnego Kościoła o życie duchowe małżonków staje się nowym impulsem odrodzenia znanych już w duchowości chrześcijańskiej form praktykowania ubóstwa, czystości i posłuszeństwa.

Mylnym byłoby jednak mniemanie, że konieczne jest zawsze

włączenie się dodatkowe rodziny w jakąś formę pracy formacyjnej, w jakieś środowisko wychowawcze. Sam Stwórca zaplanował program pedagogiki serc i ciała; w tym programie bardzo dokładnie jest przewidziane miejsce na rady ewangeliczne. Jaśniej: praktyka ubóstwa, czystości i posłuszeństwa jest koniecznym warunkiem właściwego rozwoju duchowego rodziny.

Jak w konkretach określił Stwórca w odwiecznym zamyśle, ramy organizacyjne tej szkoły? jak ustalił program poszczególnych rad ewangelicznych dla małżonków? Szersze wyjaśnienia wymagałyby znów osobnego opracowania; jest zresztą na ten temat trochę głosów w literaturze dotyczącej duchowości świeckich²¹. Najkrócej można wskazać na jeden punkt programu: dziecko! Przyjęcie życia i służba życiu:

- stawia ono do dyspozycji Bożego planu i Jego świętej woli wszystkie możliwości człowieka;
- wprowadza ład Boży w życie seksualne i wymaga głębokiego rozumienia i właściwego dla małżonków praktykowania cnoty czystości;
- każe się dzielić wszystkim, co moje, z drugim.

Tak pojęty program można wypełnić tylko w oparciu o moce płynące ze sakramentalnego życia w Jezusie.

Parafrazując trochę terminologię, można powiedzieć: otrzymaliśmy na Soborze Watykańskim II, w nauczaniu papieskim, syntezę duchowości i świętości rodziny, gdy określono ją „Kościołem domowym”²²; jest w tym Kościele zabezpieczone miejsce na cnoty praktykowane szczególnie we wspólnotach zakonnych.

²¹ E. Weron, dz. cyt., s. 89.

²² Bp K. Majdański, *Wspólnota Życia i Miłości*, Poznań 1983, s. 151; J. Majkowski, *Vaticanum II o duchowości rodziny*, W: *10-lecie Instytutu Studiów nad Rodziną*, Warszawa 1985, s. 84.